

Protokół

122

Dnia 29 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Sędzia Grodzki Dr. Henryk Gawacki na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L. dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - -

Nazywam się Józef Habrajski, lat 32, elektryk, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, zamieszkały w Oświęcimiu, Muzeum Państwowe. - - -

W obozie oświęcimskim przebywałem od dnia 30 października 1942 do 18 stycznia 1945, za numerem więziennym 72048. Do O-święcimia przywieziono mnie z więzienia w Mysłowicach, gdzie pozostawałem od dnia 9 października 1942 po aresztowaniu mnie w Radzionkowie, gdzie stale mieszkałem. Z Oświęcimia przewieziono mnie do obozu w Gross-Rosen a potem po ewakuacji do obozu w Litomierzycach. - - - - -

Na samym wstępie przybycia do obozu oświęcimskiego wymierzono mi przy blockführerstubie 25 kijów na stołku a następnie skierowano mnie na blok 9, gdzie przeszedłem 2-dniową kwarantannę. Potym przydzielony zostałem do kommando Bauhof na 4 dni pracy i Holzhof również na 4 dni a od tego czasu przydzielony byłem do mauerkommando, dochodziłem codziennie z obozu macierzystego do obozu w Brzezince, gdzie pracowaliśmy przy budowie wielkiej stodoły. Trwało to do 25 stycznia 1945. Potem przeniesiono mnie do obozu w Brzezince i przydzielono mnie do drużyny roboczej, pracującej przy budowie murowanych ustępów na odcinku drugim. Pracowałem tam przez około 3 mie-

siące. Potem w marcu 1943 przeszedłem do drużyny robotniczej elektryków i pracowałem przy zakładaniu światła elektrycznego w blokach na odcinku 1 i 2. Następnie od maja 1943 do 5.10. 1944 pracowałem w obozie męskim na tzw. Saunie przy obsłudze 3 pomp elektrycznych. Niezależnie od tego w tym ostatnim okresie czasu dochodziłem do krematorium II i III położonych przy rampie kolejowej i tam wykonywałem różne prace elektromonterskie w miarę potrzeby. Kilka razy byłem też w krematorium IV również dla robót związanych z naprawą przewodów elektrycznych. 5 października 1944 osadzono mnie w bunkrze bloku 11 obozu macierzystego w związku z "organizacją" żywności i pieniędzy. Jak się zdołałem potem dowiedzieć miałem stanąć na rozprawie, do tego jednak nie doszło, bowiem w związku z ewakuacją obozu 18 stycznia 1945 zostałem przewieziony do Gross Rosen. - - - - -

Jak wspominałem do krematoriów II i III dochodziłem często, nieraz nawet 2 razy w tygodniu. Miałem tam znajomego więźnia nieżyjącego już dzisiaj Mieczysława Morawę, który tam pełnił służbę heizenkapo. Ten umożliwił mi dokładną penetrację tych krematoriów. Przypominam sobie dokładnie, że do krematorium II ~~IIIX~~ i III przybył w okresie Zielonych świąt 1944 SS-Oberscharführer Muhsfeldt. Twarz jego zapamiętałem sobie dobrze, a szczególnie utkwiły mi w pamięci jego jasne jakdyby kocie oczy. Jego spotykałem też prawie zawsze w tych krematoriach. Niemal zawsze był on pijany, a jak opowiadał mi Mietek Morawa, więźniowie obsługujący te krematoria zmuszeni byli dostarczać mu alkoholu, Muhsfeldt bowiem jeśli nie miał wódki poprostu szalał i był postrachem nie tylko samych więźniów ale także SS-mannów przydzielonych do Sonderkommando. W krematoriach tych pracowałem niejednokrotnie w czasie przybycia transportów i w czasie, gdy krematoria te były czynne. Kręcąc się i podpatrując krematoria widywałem, że niektóre

transporty więźniów kierowane były do szatni i do komór gazowych spokojnie bez użycia siły, więźniowie w dobrej wierze wprowadzeni w błąd odpowiednimi przemówieniami i urządzeniami krematoriów udawali się do szatni i stosownie do zapowiedzi Niemców w porządku składali swe ubrania. Inne transporty Niemcy siłą zapędzali do szatni i komór gazowych. Z zachowania się SS-mannów wyczekujących takich transportów wnioskowałem, że byli oni przed tym już uprzedzeni, że z takim transportem należy postępować używając siły. Wówczas Muhsfeldt pijany, jak zresztą i inni SS-manni, z pistoletem w jednej ręce a w drugiej ręce z patykiem czy też kijem, biegał i zapędzał więźniów i dyrygował innymi SS-mannami. Słyszałem przy tym strzały i widywałem leżące trupy więźniów. Czy sam Muhsfeldt któregoś więźnia zastrzelił zauważyć nie mogłem. Po zakończeniu się z takim transportem Muhsfeldt pił jeszcze więcej. - - - - -
Przypominam sobie również dobrze, że raz pewnego będąc w krematorium II spotkałem tam Grabnera, którego zresztą znałem dobrze. Grabner ubrany był w maskę gazową. - - - - -
W Brzeżance widywałem niejednokrotnie Aufseherin Brandl, przechodzącą z psem, w idziaku ją bijącą ręką więźniarki. - -
Znam również dobrze Oberaufseherin Mandl i widywałem ją jak ręką biła więźniarki, te prawie zawsze pod tymi razami upadały na ziemię a wówczas Mandl leżące kopała butami. Razu pewnego natknąłem się, jak Mandl razem z Hösslerem "oprawiała" w taki sposób jakąś więźniarkę. Widziałem również, jak Mandl w toku odczytywania wyroku Żydówce Mali Zimmerbaum, którą odprowadzono do krematorium, uderzyła ręką w twarz, gdy więźniarka ta rzuciła się na Unterscharführera Rittersa. - - -
Pracując na Saunie przy pompach nieraz chodziłem z Rottenführerem Woźniczka do krematorium II po gaz, potrzebny nam na Saunie do odwszawiania. Pudełka z gazem zabierał z magazynu sam Woźniczka, lub też wydawał mu Lehrera, lub też Voss

132 125

a później również Muhsfeldt. -----
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.

Świadek:

Habrajski
/Józef Habrajski/

Protokołowała:

Krzyszyna Szymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Grodzki:

Gawański
/Dr. Henryk Gawański/

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów